

Niemcy: Przespana rocznica?

Artur Ciechanowicz

W tym roku przypadają trzy ważne rocznice historyczne: 100-lecie wybuchu I wojny światowej, 75-lecie wybuchu II wojny światowej oraz ćwierćwiecze upadku muru berlińskiego. W Niemczech miały być one jednymi z najważniejszych wydarzeń Super-Gedenkjahr, czyli Roku superobchodów. Przemawiały za tym działania władz RFN, które dotąd z dużym zaangażowaniem organizowały obchody rocznic historycznych. Spodziewano się też, że Super-Gedenkjahr zostanie zdominowany przez okrągłą rocznicę wybuchu I wojny światowej. Jej obchody okazują się jednak skromne w stosunku do oczekiwań. Jest to zarówno efekt spóźnionego przygotowania programu uroczystości, jak i problemów z umiędzynarodowieniem niemieckiej narracji. Rządowi RFN nie udało się przekonać Wielkiej Brytanii i Francji do swojej wizji upamiętnienia. Paradoks polega na tym, że niewielkie zaangażowanie niemieckiego rządu w organizację obchodów kontrastuje z bezprecedensowym wręcz zainteresowaniem I wojną światową – zwyczaj obojętnego na sprawy historyczne społeczeństwa RFN. Według sondażu przeprowadzonego na zlecenie tygodnika *Stern*, 69% Niemców interesuje się historią tego konfliktu. Znajduje to odbicie w ogromnej liczbie publikacji, wystaw, koncertów, dodatków do gazet i czasopism, filmów dokumentalnych, odczytów, konferencji, akcji edukacyjnych oraz licznych obchodach na poziomie landowym.

Brak zainteresowania ze strony rządu?

Wzmianka o obchodach w 2014 roku znalazła się w umowie koalicyjnej między CDU/CSU i SPD z listopada 2013. Partie tworzące Wielką Koalicję zobowiązały się do upamiętnienia rocznic. Biorąc pod uwagę okrągłą datę, można się było spodziewać, że to rocznica wybuchu I wojny światowej zdominuje Super-Gedenkjahr, a dwie pozostałe zostaną zepchnięte na dalszy plan. Dotyczy to zwłaszcza ćwierćwiecza upadku muru berlińskiego, nie tylko ze względu na silną „konkurencję”, ale też z powodu hucznych obchodów dwudziestej rocznicy zburzenia muru, które miały miejsce niecałe pięć lat temu. Priorytetowe znaczenie 100-lecia wybuchu I wojny światowej potwierdzały informacje z pierwszej połowy 2013 roku

na temat przygotowań do obchodów. Pozwalały one też sądzić, że uroczystości poświęcone tej rocznicy będą miały międzynarodowy charakter i wezmą w nich udział najważniejsi politycy RFN. Plany te uległy jednak radykalnej modyfikacji. Rząd niemiecki nie zaplanował żadnych centralnych obchodów 100-lecia wybuchu konfliktu, a Angela Merkel ma obecnie w planach tylko jedną zagraniczną wizytę związaną z tą właśnie rocznicą – pod koniec października w belgijskim Ypres. Plany te mogą co prawda jeszcze się zmienić, ale niemieccy komentatorzy nie mają wątpliwości, że rząd federalny z niezrozumiałych powodów nie jest zainteresowany upamiętnieniem tak ważnej rocznicy. Wrażenie to potęguje też sprawozdanie rządu przedstawione w Bundestagu 27 lutego br. na

temat przygotowań i wydatków na obchody I wojny światowej¹. Zastanawia przede wszystkim skromna suma około 4,7 mln euro, którą rząd federalny przeznaczył na wsparcie projektów upamiętniających rocznicę². Dla porównania: Francja oraz Wielka Brytania wydają na ten sam cel po 60 mln euro, a Nowa Zelandia – 10 mln euro. Pięć lat temu miasto Berlin z okazji obchodów 20-lecia upadku muru berlińskiego na organizację jednej wystawy i budowę jednej tylko instalacji wydało 4 mln euro. Uwagę zwracają również cele, na które rząd federalny przeznaczają wspomnianą kwotę – są to głównie konferencje, debaty i wystawy, a więc projekty kierowane do niewielkiej liczby odbiorców. Ministerstwo Spraw Zagranicznych we współpracy z Niemieckim Muzeum Historycznym zaplanowało cykl imprez w Berlinie i w Paryżu pod tytułem „1914–2014: zawodność i przydatność dyplomacji”. Składają się na nie głównie panele dyskusyjne. Przedstawicielstwa dyplomatyczne oraz placówki Goethe-Institut również realizują projekty poświęcone I wojnie światowej. Oprócz tego MSZ ma zamiar dofinansować w wysokości 320 tys. euro projekty w RFN i za granicą realizowane przez organizacje niezwiązane z rządem. Ministerstwo Sprawiedliwości planuje wspólnie ze swoim odpowiednikiem po stronie francuskiej organizację konferencji poświęconej znaczeniu systemu prawnego dla pokoju. Centrum Historii Wojskowości i Nauk Społecznych Bundeswehry (ZMSBw) wraz z Muzeum Wojskowo-Historycznym Bundeswehry (MHM) ma w repertuarze kilkanaście wystaw i konferencji związanych *stricto* z tematyką wojskową. Pełnomocniczka rządu ds. kultury i mediów (BKM) Monika Gruetters dofinansowuje kwotą 300 tys. euro wystawę w Niemieckim Muzeum Historycznym poświęconą I wojnie. 143 tys. euro otrzymał z budżetu BKM Instytut Historyczny Facts&Files z Berlina realizujący projekt „Europeana 1914–1918”, polegający na digitalizacji dokumentów ze wspo-

¹ <http://dipbt.bundestag.de/dipbt/btd/18/006/1800686.pdf>

² http://www.google.com/hostednews/afp/article/ALeqM5iM42Tsl_GcxUaB09VAE60RdeBTwQ?docId=5f-225cbc-1b23-4115-a212-fcf88c1bad34&hl=de

mnianego okresu i udostępnianiu ich w Internecie. Niemiecki Instytut Filmowy (DF) otrzymał 100 tys. euro na stworzenie internetowej bazy zawierającej 660 godzin materiału filmowego z czasów I wojny światowej. Ministerstwo ds. Rodziny finansuje projekty zajęć pozaszkolnych na temat różnych aspektów I wojny światowej, a Ministerstwo Edukacji szereg projektów badawczych dotyczących konfliktu. Federalne Centrum Edukacji Obywatelskiej (BPB) przeznaczyło na imprezy oraz materiały związane z rocznicą

Zaniedbania i opóźnienia w przygotowaniach obchodów wyniknęły nie tylko z logiki sytuacji przed- i powyborczej, ale również z niezrozumienia znaczenia rocznicy I wojny światowej dla Francji i Wielkiej Brytanii.

2 mln euro. BPB realizuje również wspólnie z fundacjami Koerbera i Roberta Boscha projekt „Europe 14|14” – cykl warsztatów i wykładów, które odbędą się w maju dla około 500 młodych ludzi z całej Europy.

Sposób, w jaki powyższe sprawozdanie zostało przygotowane, sugeruje, że rząd federalny na potrzeby prezentacji w Bundestagu jedynie zebrał informacje na temat projektów realizowanych w większości przez podległe mu placówki i instytucje. Zostały one umieszczone w zbiorczym dokumencie, który ma przekonywać, że są to inicjatywy rządu i odpierać zarzuty o małą aktywność.

Pierwsze oskarżenia o beczynność w kwestii przygotowań obchodów rocznicy I wojny światowej pojawiły się pod koniec 2013 roku (już po wyborach do Bundestagu, ale jeszcze przed powstaniem Wielkiej Koalicji). Kilku niemieckich historyków na łamach różnych pism sygnalizowało całkowity brak zainteresowania ze strony rządu federalnego uczczeniem 100-lecia wybuchu konfliktu. Według doniesień medialnych rząd Niemiec ograniczył się do sporządzenia listy wydarzeń planowanych przez mu-

zea oraz inne instytucje, a także wyznaczenia w Ministerstwie Spraw Zagranicznych specjalnego pełnomocnika ds. obchodów I wojny światowej. W kolejnych tygodniach pojawiły się informacje, że Urząd Kanclerski i poszczególne ministerstwa przerzucają się odpowiedzialnością za organizację obchodów, wskazując przy tym na takie trudności jak brak środków i personelu³. Nieprzychylnie komentarze nie umilkły też wówczas, kiedy 10 stycznia 2014 roku Martin Schäfer, rzecznik niemieckiego MSZ jednoznacznie stwierdził, że to jego resort czuje się odpowiedzialny za obchody. Zdaniem komentatorów nie rozwiązywało to zasadniczego problemu, ponieważ nowy szef niemieckiej dyplomacji Frank-Walter Steinmeier nadal nie miał żadnego pomysłu na godne obchody rocznicy⁴. Historycy próbowali podsuwać politykom rozwiązania, apelując do Bundestagu i rządu o organizację centralnych obchodów w RFN⁵ i na poziomie europejskim⁶. Zdaniem mediów jedyną osobą w RFN, która stanęła na wysokości zadania, jest prezydent Joachim Gauck. Już na początku 2014 roku podał on do wiadomości, w jakich uroczystościach związanych z I wojną światową weźmie udział. 3 sierpnia prezydent Niemiec spotka się z François Hollande'em w Alzacji na Hartmannswillerkopf (wzgórze w Wogezach, gdzie miały miejsce ciężkie walki wojsk niemieckich i francuskich, podczas których zginęło około 25 tys. żołnierzy). Na zaproszenie króla Belgii prezydent Gauck ma wziąć udział w spotkaniu w Brukseli przedstawicieli krajów uczestniczących w wojnie. Oprócz tego prezydent RFN zamierza zorganizować i zainaugurować międzynarodową konferencję poświęconą I wojnie światowej.

³ <http://www.wz-newsline.de/home/politik/inland/gedenkjahr-2014-und-niemand-fuehlt-sich-zus-taendig-1.1528588>

⁴ <http://www.ksta.de/politik/100-jahre-erster-weltkrieg-gedenken-ohne-plan,15187246,25849562.html>

⁵ <http://www.tagesspiegel.de/politik/erster-weltkrieg-historiker-fordern-deutsche-gedenkfeier/9386860.html>

⁶ <http://www.pnn.de/campus/823494/>

Błędna ocena sytuacji

Mała aktywność rządu w przygotowaniach do upamiętnienia rocznicy I wojny światowej nie wynika z niedoceny wagi rocznicy czy jej ignorowania. Obok zaniedbań i opóźnień, które można złożyć na karb innych priorytetów w sytuacji przed- i powyborczej w 2013 roku, źródłem zaistniałej obecnie sytuacji jest także błędne odczytanie znaczenia rocznicy dla Francji i Wielkiej Brytanii. Przyjęto błędne założenie, że RFN jest w stanie wpływać na przebieg obchodów w innych krajach.

Informacje pojawiające się w 2013 roku wskazywały, że niemiecki rząd planował umiędzynarodowienie obchodów, których głównym punktem byłoby wspólne uczczenie przez dawnych wrogów wszystkich ofiar wojny. Obchody miałyby być pozbawione elementów kontrowersyjnych, takich jak pytania o odpowiedzialność za wybuch konfliktu. Miały natomiast unaocznic, że niektóre negatywne konsekwencje konfliktu, który doprowadził też do wybuchu II wojny światowej, zostały przezwyciężone dopiero w 1990 (zjednoczenie Niemiec)⁷ i 2004 roku (rozszerzenie Unii Europejskiej)⁸. Wspomnienie wojny miałyby być asumptem do wyciągnięcia wniosków dotyczących teraźniejszości i przyszłości⁹. Takie właśnie podejście ma ścisły związek z prowadzonymi obecnie debatami historycznymi wewnątrz Niemiec. Dążenie niemieckiego rządu do umiędzynarodowienia obchodów i skoncentrowania się na negatywnych konsekwencjach wojny było zatem próbą przeniesienia niemieckiego podejścia na płaszczyznę międzynarodową.

Dyplomacja niemiecka najwyraźniej spóźniła się jednak z przedstawieniem swoich pomysłów (zarówno Francja, jak i Anglia zaplanowały własne

⁷ http://www.bundestag.de/dokumente/textarchiv/2013/45200846_kw24_pa_ua_auswaertige_kultur/

⁸ <http://www.welt.de/kultur/article125073443/Deutschland-hat-seine-zweite-Chance-genutzt.html>

⁹ http://www.bundestag.de/dokumente/textarchiv/2013/45200846_kw24_pa_ua_auswaertige_kultur/

uroczystości dużo wcześniej). Zadziałała logika biurokracji – urzędnicy resortu, którego szefem w ubiegłej kadencji był Guido Westerwelle, woleli nie podejmować zbyt wielu działań, licząc się z możliwością zmiany kierownictwa, a co za tym idzie, również zmiany koncepcji¹⁰. Co ważniejsze jednak, dyplomacja zdawała się ignorować fakt, że proponowany przez nią format jest cał-

Renesans pamięci o I wojnie światowej w niemieckim społeczeństwie wiąże się z poszukiwaniem pozytywnych odniesień dotyczących własnego narodu w historii w celu budowania tożsamości zbiorowej.

kowie nie do pogodzenia z narracją brytyjską i francuską. W tych krajach upamiętniany jest przede wszystkim heroiczny wysiłek wojenny jako symbol zjednoczenia narodu wokół jednej sprawy, który doprowadził do pokonania Niemiec – kraju, który wywołał konflikt¹¹. Niemiecki MSZ uświadomił to sobie dopiero w sierpniu ubiegłego roku. *Attaché* prasowy niemieckiej ambasady w Londynie Norman Walter, w jednym z wywiadów dla brytyjskich mediów stwierdził wówczas, że właściwszy byłby mniej wzniosły ton brytyjskich obchodów i rezygnacja z roztrząsania kwestii winy. Jego zdaniem Zjednoczone Królestwo powinno poświęcić więcej uwagi osiągnięciom Unii Europejskiej i jej zasługom dla utrzymania pokoju na kontynencie¹². Również Andreas Meitzner, pełnomocnik niemieckiego MSZ ds. obchodów I wojny światowej stwierdził, że osi obchodów powinno być raczej uczczenie ofiar, a nie zwycięstwo. Uwagi te wywołały ostrą reakcję brytyjskich mediów, które oskarżyły Niemcy o chęć dyktowania Brytyjczykom,

jak mają obchodzić swoje święto¹³. Na początku br. do oskarżeń przyłączyli się również politycy. Michael Gove, brytyjski minister edukacji stwierdził, że I wojna światowa wybuchła z winy Niemiec i ich ekspansjonistycznej polityki. Burmistrz Londynu Boris Johnson w tekście dla *Daily Telegraph* dodał, że właśnie w tym roku należy o tym fakcie przypominać¹⁴. Niemieckie media częściowo zbagatelizowały sprawę, komentując ironicznie, że Brytyjczycy próbują dowartościować się rozpamiętując historyczne triumfy¹⁵. Częściowo tłumaczyły ją antyunijnym nastawieniem obecnego rządu premiera Davida Camerona. Incydent ten uświadomił jednak ostatecznie Berlinowi, że nie ma szans na realizację swojego planu międzynarodowych obchodów. W tym kontekście wypowiedź rzecznika niemieckiego rządu Stefena Seiberta, że „Niemcy nie mają państwowej polityki historycznej”¹⁶, można uznać za ucieczkę do przodu i usprawiedliwienie rządu Angeli Merkel, który nie ma planu B na Super-Gedenkjahr.

Renesans zainteresowania I wojną światową w społeczeństwie

Skrupulatne śledzenie i recenzowanie przez media i opinię publiczną działań rządu RFN w kwestii obchodów wynika z bezprecedensowego zainteresowania I wojną światową, z jakim mamy obecnie do czynienia w społeczeństwie Niemiec. Z sondażu przeprowadzonego na zlecenie tygodnika *Stern* wynika, że 69% Niemców interesuje się historią tego konfliktu¹⁷. Znajduje to swoje odbicie w ogromnej wręcz ofercie wydawnictw, muzeów, archiwów, telewizji, czasopism i gazet, które korzystają

¹⁰ <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/gauck-bun-despraesident-rettet-super-gedenkjahr-a-932405.html>

¹¹ http://www.t-online.de/nachrichten/specials/id_67352150/gedenken-an-den-ersten-weltkrieg-unterschiedliche-nationale-erinnerungskulturen.html

¹² <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2396564/German-embassy-calls-Britons-celebrate-First-World-War-victory.html>

¹³ <http://www.express.co.uk/news/uk/423087/Don-t-mention-the-war-Meddling-Germans-tell-us-how-to-mark-the-centenary>

¹⁴ <http://www.telegraph.co.uk/news/politics/10552336/Germany-started-the-Great-War-but-the-Left-cant-bear-to-say-so.html>

¹⁵ „Gewarmt vom Triumph der Vergangenheit”, *Der Spiegel* 3/2014

¹⁶ <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/1/2014/01/2014-01-08-gedenkjahr-2014.html>

¹⁷ <http://www.stern.de/politik/deutschland/stern-umfrage-deutsche-interessieren-sich-fuer-den-ersten-weltkrieg-2083233.html>

z popytu na wiedzę na ten temat¹⁸. Wszystkie one tworzą narrację, w której dominują dwa główne wątki.

(1) Wątek odpowiedzialności za wybuch wojny: za wybuch I wojny światowej nie są odpowiedzialni Niemcy, tylko wszyscy jej najważniejsi uczestnicy. Co ciekawe, podejście to jest charakterystyczne nie tylko dla biorących udział w debatach naukowców, ale też dla dużej części społeczeństwa. Ze wspomnianego wyżej sondażu wynika, że 58% Niemców uznaje, że winne są wszystkie państwa zaangażowane w konflikt. Tezę o tym, że to Niemcy wywołały wojnę, prezentują właściwie jedynie środowiska skrajnie lewicowe¹⁹. W tym kontekście rzadko pojawiają się wzmianki na temat wydanej w 1961 roku książki hamburskiego historyka Fritza Fischera „Griff nach der Weltmacht: Die Kriegzielpolitik des kaiserlichen Deutschland 1914–1918”, w której na podstawie drobiazgowej analizy dokumentów cywilnych i wojskowych autor wykazał ciągłość polityki Niemiec od Bismarcka do Hitlera. Wówczas publikacja wywołała pierwszy spór o historię (*Historikerstreit*) w powojennych Niemczech.

(2) Wątek prakatastrofy (*Urkatastrophe*): I wojna światowa jest uznawana za wydarzenie, które bezpośrednio doprowadziło do wybuchu II wojny (pojawia się w tym kontekście aluzyjny termin „druga wojna trzydziestoletnia”)²⁰, Holokaustu, podziału Niemiec i Europy.

¹⁸ <http://www.100-jahre-erster-weltkrieg.eu/>

¹⁹ <http://www.jungewelt.de/2014/01-13/052.php>

²⁰ Der dreissigjaehrige Krieg, *Der Spiegel* 6/2014.

Występowanie takich dwóch właśnie wątków jest z kolei egzemplifikacją znanych od dawna tendencji w niemieckiej polityce historycznej. Pierwszy wiąże się z „eksternalizacją” sprawstwa, drugi – ze stawianiem się w roli ofiary. Akurat I wojna światowa jest zagadnieniem, w którym zabiegi te łatwiej stosować, ponieważ kwestia winy nie jest tak oczywista jak w przypadku II wojny światowej. Zwłaszcza że odpowiedzialność Niemiec za jej wybuch kwestionują również historycy spoza RFN, jak np. wykładający w Cambridge Australijczyk Christopher Clark²¹.

Renesans pamięci o I wojnie światowej w takim właśnie ujęciu i chęć jego eksponowania na zewnątrz wiąże się z poszukiwaniem pozytywnych odniesień dotyczących własnego narodu w historii w celu budowania tożsamości zbiorowej. Obrazuje też proces zmieniającej się tożsamości politycznej państwa niemieckiego. Według Herfrieda Muenklera, znanego niemieckiego politologa, uznawanie winy za wybuch I wojny światowej w latach 60. ubiegłego wieku służyło jako uzasadnienie dla powściągliwej polityki zagranicznej RFN²². Obecna interpretacja historii tego konfliktu pokazuje, że zmiany w świadomości historycznej Niemców dokonują się autonomicznie, bez względu na to, czy rząd federalny tworzy ku temu ramy, czy nie.

²¹ <http://www.welt.de/kultur/literarischewelt/article119991597/Als-Europa-sich-selbst-zerstoerte.html>

²² <http://www.noz.de/deutschland-welt/politik/artikel/449906/erster-weltkrieg-als-kompendum-falscher-entscheidungen>

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Olaf Osica,

Anna Kwiatkowska-Drożdż

REDAKCJA: Katarzyna Kazimińska, Anna Łabuszewska

SKŁAD: Bohdan Wędrychowski

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa

tel.: +48 | 22 | 525 80 00,

fax: +48 | 22 | 525 80 40

**Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają
oficjalnego stanowiska władz RP**

Zapraszamy na naszą stronę: www.osw.waw.pl